

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6—12, z odnośnikiem do domu 8—12, dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 5. TELEFON 2-45.
Godziny przyjęć redakcyjnych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-45. Nadawanie, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone, najwyżej dwa 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 35 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną trudność 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 245

Częstochowa, wtorek 22 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

Protest Sowietów w Londynie

Ambasador Majski u lorda Halifaxa — Chodzi o 10 statków Anglia łamie prawo własności — Komentarz prasy neutralnej

Sztokholm, 21 października. — Jak „Dagens Nyheter” w sobotę dowiadyje się z Londynu, miał sowiecki ambasador w Londynie Iwan R. Majski wręczyć ministrowi spraw zagranicznych lordowi Halifaxowi ostrą notę protestacyjną z powodu zajęcia 10 jednostek morskich, kursujących poprzednio na Bałtyku. Chodzi w tym wypadku o statki estońskie i łotewskie, które wraz z innymi statkami krajów bałtyckich znalazły się w okresie przejmowania przez Sowietów trzech państw bałtyckich w por-

tach angielskich, a które to statki Sowiety uważają jako swą własność. „Dagens Nyheter” informuje, że minister spraw zagranicznych Lord Halifax miał oświadczyć, że zajęcie tych statków przez Anglię nie jest ostateczną decyzją odnośnie zagadnienia prawa własności. Na skutek tej sytuacji ujmuje londyński korespondent „Dagens Nyheter” spłot wydrzeżeń mniej więcej w sposób następujący: „Z chwilą, kiedy Anglia zamroziła rezerwy złota krajów bałtyckich w sumie ok. 4 milionów funtów szter-

lingów a obecnie skonfiskowała statki bałtyckie, stosunki angielsko - sowieckie weszły w stadium niezwyklego napięcia”.

Angielska służba informacyjna złąpała się więc we własne sidła. Jeszcze w ubiegłym tygodniu rozpowszechniała ona brednie o rozmowach sowiecko - bałkańsko - angielskich, gdy obecnie wystąpienie ambasadora Majskiego pozwala ująć całą sprawę we właściwe ramy. Brytyjczycy otrzymali właściwą odprawę.

NOWY GWALT ANGIELSKI

Władze brytyjskie na wyspach Bermuda targnęły się na francuską pocztę dyplomatyczną — Skonfiskowano 770 worków pocztu na parowcu amerykańskim

Nowy Jork, 21 października. — Władze angielskie na wyspach Bermudach czynią obecnie zamachy również na pocztę dyplomatyczną. Attaché prasowy ambasady francuskiej w Waszyngtonie Brousse, konwojujący pocztę dyplomatyczną, który przybył w piątek na pokładzie parowca amerykańskiego „Exeter” do Jersey City doniósł, iż Anglii odebrał mu na Bermudach dwa urzędowe akty, przesłane przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych do ambasady francuskiej w Waszyngtonie. Anglię oświadczyli, że Francuzi mają rzekomo otrzymać te akty z powrotem za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie. Ponadto Anglię skonfiskowała z pokładu „Exetera” 770 worków pocztowych.

HOLD POLEGŁYM BOHATEROM JAPONII

Cesarz i cesarzowa uczcili poległych. Tokio, 21 października. — W piątek przed południem Japonia uczciła swych poległych bohaterów minutą ciszy w chwili, kiedy cesarz składał im hołd przed ołtarzem świątyni Yasukuni i następnie gdy złożył u stóp pomnika bohaterów wielki wieniec. Punktem kulminacyjnym uroczystości była modlitwa, odprawiona przez cesarza przed ołtarzem, symbolizującym dusze 14 440 poległych żołnierzy japońskich. Cesarzowa również oddała cześć duszom bohaterów, poległych dla dobra narodu, odmawiając odpowiednią modlitwę.

JEDNO ROZCZAROWANIE PO DRUGIM...

Nowy szef angielskiej floty wojennej. Sztokholm, 21 października. — Po zmianie na stanowisku naczelnego komendanta lotnictwa Churchill dokonał obecnie takiego samego kroku w dowództwie Home Fleet, co może jeszcze w najbliższym stopniu demaskuje oczekiwania przez tego konieczność szukania przy pomocy nowych ludzi wyjścia z dramatycznej fazy końcowych walk. Szefem Home Fleet mianowany został wiceadmirał John Torrey — przy równoczesnym awansie na admirała. Ponadto kontradmirał Harwood został powołany do sztabu admirałskiego, Torrey liczy 55 lat i w latach 1932-1934 był dowódcą statku liniowego „Rodney”. Ostatnio dowodził on flotą kombatorpedowców na Morzu Śródziemnym. Uchodził on jako szczególnie zwrotny i skuteczny.

WIZYTA HIMMLERA W HISPANII

Przyjeżdża do San Sebastian

Madrid, 21 października. — W ub. sobotę przed południem o godz. 9.15 przybył na międzynarodowy most w Irunie przywódca SS Rzeszy i szef niemieckiej policji Henryk Himmler zaproszony przez rząd hiszpański na kilkudniowy pobyt do Hiszpanii. Wraz z towarzyszącym mu osobą udał się Himmler do Burgos. Na drodze przed wjazdem do Burgos, w miejscowości Pasco del Espolon zebrały się tłumy ludności oraz oddziały Falangi, które witały niemieckiego gościa okrzykami na cześć Niemiec, Hiszpanii, kanclerza Hitlera i generalissimusa Franco. W związku z odwiedzinami szefa niemieckiej policji i zwierzchnika w tym uroczystości, były wszystkie sklepy w Burgos zamknięte.

Odpowiedź Japonii pod adresem Anglii

Samoloty japońskie obsypały drogę do Burmy gradem bomb

Atak na ważne obiekty wojskowe w Yunnan — „Prestż Japonii jest kwestią wielkiej wagi”

Tokio, 21 października. — W odpowiedzi na otwarcie drogi burmańskiej obrzuciły bombami japońskie samoloty odcinek tej drogi, biegnący przez prowincję Yunnan. Równocześnie samoloty zaatakowały obiekty wojskowe na terenie miasta Yunnan i inne punkty, ważne pod względem wojskowym. Bombardowanie było pierwszą odpowiedzią Japonii na otwarcie drogi do Burmy. Według nadeszłych dotychczas informacji, zniszczyły bombowce japońskie wszystkie mosty wzdłuż drogi burmańskiej oraz wielki most niedaleko granicy. Poza tym na kilku miejscach została droga poważnie uszkodzona, a równocześnie obrzucono bombami leżące przy drodze magazyny materiałów wojennych oraz hutę cyny, znajdującą się na zachód od Moengtze, przy linii kolejowej Haif-Hong-Juannan. Lotnicy donieśli, iż nigdzie nie natknęli się na opór. W czasie nalotu na miasto Yunnan obrzucono bombami i zniszczono fabrykę amunicji i inne ważne obiekty wojskowe. Skuteczność tej akcji umożliwiła niezwykle korzystne warunki atmosferyczne. Dzienniki tokijskie szczerze gólowo omawiają akcję lotnictwa na drogę do Burmy. „Kokumin Szimbun” pisze, że lotnictwo japońskie wykazało, iż Japonia jest zdecydowana do zareagowania na zarządzenia angielskie. — Zapowiedź Anglików ponownego otwarcia linii komunikacyjnej dla dostawy materiałów wojennych przez Hong-Kong stanowi dowód mieszania się Anglików w sprawy Japonii i otwarta prowokacja. „Mijako Szimbun” podkreśla, że zamierzone otwarcie drogi przez Hong-Kong uważane być musi jako działająca wybitnie wroga. Anglia musi sobie zdawać sprawę z tego, iż Japonia z uwagi na kwestię obrony i blokadę nieprzyjacielskich dostaw, jest przygotowana do użycia siły zbrojnej. „Tokio Asahi Szimbun” jest zdania, że wprowadzenie zdolności transportowa szosy burmańskiej nie jest zbyt wielką, jednak kwestia prestiżu stanowi dla Japonii rzecz wielkiej wagi. Skoro Anglia uważała się za uprawnioną do ponownego otwarcia szosy burmańskiej, to

również Japonia czuje się uprawnioną do jej zniszczenia.

ZDOBYCIE CZUKI

Jedno z ostatnich połączeń morskich Czang-Kai-Szeka odcięte zostało przez Japończyków

Szanghaj, 21 października. — W wyniku niezwykle energicznego uderzenia na południe od Hangczau, wojska japońskie odcięły linię kolejową, łączącą prowincję Czekiang z Kiangsi, pozostawiając tym samym część Chin, pozostających we władaniu rządu czungking-

skiego, z ostatnim połączeniem morskim. W dniu 17 października zajęto mianowicie miasto Czuki w prowincji Czekiang, przy czym w ręce Japończyków dostały się olbrzymie zapasy materiału zbrojeniowego i inne zasoby wojenne.

Czuki było bazą operacyjną trzech dywizji wojsk chińskich. Po przekroczeniu rzeki Czientang na południe od Hangczau wojska japońskie zdobyły miasto w ciągu czteronocnych uciążliwych marszów.

Szczegóły bitwy w Kanale Bristolskim

Spotkanie z przeważającym nieprzyjacielem — Celną strzał torpedą — Ucieczka Anglików przypomina decydujący moment bitwy pod Skagerrakiem

Berlin, 21 października. — W związku z bitwą morską, o której już doniesiono, a która rozegrała się przed Kanalem Bristolskim pomiędzy niemieckimi kontrtorpedowcami a eskadrą brytyjskich krążowników, dowiadujemy się dodatkowo następujących szczegółów:

Niemieckie kontrtorpedowce znajdowały się na skraju Oceanu Atlantyckiego z kierunku wypadowym na północ. Z wielkiej odległości urzono wynurzającą się z poza horyzontu eskadrę morską, na którą kontrtorpedowce niemieckie natychmiast wzięły kurs. Wkrótce potem udało się zaobserwować, że wyznaczona eskadra składa się z brytyjskich krążowników, konwojowanych przez kontrtorpedowce. Artyleria nieprzyjacielska z natury rzeczy posiadała przewagę zarówno pod względem siły jak i zasięgu działania. Uzbrojenie krążowników brytyjskich składa się zwyczajnie z 8 dział kalibru 20,3 cm lub przy lekich krążownikach — z dział do 12 kalibru 15,2 cm, do czego dołącza się jeszcze artyleria lekka, przeciwlotnicza i wyrzutnie torped. Niemieckie kontrtorpedowce obserwowali bliski strzałów z krążowników brytyjskich z odległości, na jaką swoją artyleria nie mogły jeszcze odpowiadać. Salwy nieprzyjacielskie uderzyły w wodę, chybając celu.

Komendant eskadry niemieckiej bez względu na jednostronny nieprzyjacielski ogień artyleryjski wydał niezwłocznie rozkaz zaatakowania torpedami. Kontrtorpedowce niemieckie z największą szybkością, pod nieustannym ogniem nieprzyjaciela zbliżyły się do niego na nakazany dystans i jak na manewrach wystrzeliły torpedy w kierunku angielskich okrętów wojennych. Dokładnie po upływie czasu jazdy torpedy, obliczonego stosownie do dystansu zauważono celne trafienie jednej jednostki angielskiej. Nastąpiła eksplozja, plomienie wystrzeliły wysoko w górę, a okręt nieprzyjacielski okrył się chmurą dymu, wskutek czego nie udało się ustalić do jakiego typu należała trafiona jednostka. Zupełnie podobnie jak w decydującej fazie bitwy pod Skagerrakiem eskadra angielska zawróciła przed niemieckim atakiem torpedowym i cofnęła się.

Do walki przyłączyło się również lotnictwo niemieckie, obrzucając bombami angielskie krążowniki i kontrtorpedowce. Po zwycięskim wypełnieniu swych zadań, wszystkie niemieckie kontrtorpedowce powróciły w nieuszkodzonym stanie do swych baz. Uzyskany przez flotę niemiecką celny strzał torpedowy został następnie przy pomocy wywiadu lotniczego zaobserwowany i stwierdzony ponad wszelką wątpliwość.

Tytaniczne ciosy sił zbrojnych państw osi

Niemieckie łodzie podwodne w ciągu 2 dni zatopiły 327 000 BRT.

Włoskie lotnictwo znacznie rozszerzyło swój zasięg działania

Berlin, 21 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w sobotę:

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach 31 nieprzyjacielskich okrętów handlowych łącznej pojemności 173.650 BRT. Z tej liczby 26 okrętów storpedowano z silnie strzeżonych transportów konwojowanych. W sukcesie tym uczestniczyła łódź podwodna, stojąca pod komendą kapitana-porucznika Frauenheima, która zatopiła 10 parowców pojemności 51.000 BRT. Łódź podwodna kapitana-porucznika Kretschmera z 7 parowcami pojemności 45.000 BRT oraz łódź podwodna kapitana-porucznika Noehle z 7 parowcami pojemności 44.050 BRT.

Dwie dalsze łodzie podwodne zatopiły 4 parowce pojemności 21.000 BRT oraz trzy parowce pojemności 12.000 BRT.

Lotnictwo pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych kontynuowało swoje ataki odwetowe na stolicę Anglii. Przy tej sposobności udało się zniszczyć pewną budowę wodną niemieckiej doniosłości. W toku ataków na inne miejscowości w Anglii południowej i środkowej traiono licznymi bombami

ciężkiego kalibru pewną fabrykę broni. W obozowiskach wojskowych zniszczono baraki i namioty. W jednym obozie bomby trafiły w uszykowane oddziały wojskowe.

Również w nocy eskadry ciężkich samolotów bojowych obrzuciły Londyn licznymi bombami wszystkich kalibrów i zniszczyły obiekty dokowe i przemysłowe na północy i południe od Tamizy. Dalsze ataki były skierowane na obiekty portowe w Liverpoolu, oraz fabryki broni w Birmingham powodując liczne pożary.

Jednostki niemieckiej floty wojennej kontynuowały zakładanie min na przybrzeżnych wodach brytyjskich. Ściąga-

ły nieprzyjacielskie, które usiłowały się przybliżyć do niemieckich okrętów, wiozących transporty towarów zostały odpędzone i wycofały się pod zastoną dymną.

Niemiecka artyleria marynarki oraz dalekonośna artyleria połowa wojsk lądowych skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielskie baterie nadbrzeżne oraz wzięły pod ogień obiekty portowe w Dover.

Kilka samolotów brytyjskich w czasie nocnych nalotów nad Niemcy północne i zachodnie zrzucały w różnych miejscach bomby, nie wyrządzając szkód w obiektach wojskowych. Natomiast trafiły one ponownie liczne domy mieszkalne. Dwa niemieckie samoloty nie powróciły.

Doniesienie specjalne:

Sukces kapitana-porucznika Priena

Berlin, 21 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Niemiecka broń podwodna również w nocy na niedzielę uzyskała nowe obrzydnie sukcesy. Mianowicie zniszczony został ponownie wielki brytyjski transport konwojowany. W ciągu jednej tyl-

ko nocy zatopiono z jednego transportu konwojowanego 17 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 110.000 BRT. 8 z podród tych okrętów zatopiła sama tylko łódź podwodna kapitana-porucznika Priena, pojemność zatopionych przez niego okrętów wyniosła 50.000 BRT. W ten sposób Prien, mając w ogólnym bilansie 202.000 BRT zatopionego przez siebie tonażu nieprzyjacielskiego, stoi na pierwszym miejscu wśród komendantów wszystkich łodzi podwodnych. Inne łodzie podwodne zatopiły z dalszych transportów konwojowanych 43.000 BRT. W przeciągu dwóch dni niemieckie łodzie podwodne zatopiły więc nie mniej jak 327.000 BRT nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

Nieprzerwane ataki lotnictwa na Londyn

Berlin, 21 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Niemieckie łodzie podwodne w nocy z 19 na 20 października zaatakowały ponownie z bardzo dobrym skutkiem brytyjski transport konwojowany. Jak już podano do wiadomości w doniesieniu specjalnym, według nadeszłych dotychczas meldunków, w ciągu jednej tylko nocy zatopiono 17 nieprzyjacielskich okrętów handlowych łącznej pojemności 110.000 brt. W cyfrze tej uczestniczyły łodzie podwodne kapitana-porucznika Priena z 8 zatopionymi okrętami, łącznej pojemności 50.500 brt. W ten sposób kapitan-porucznik Prien przekroczył granicę 200.000 brt. jako pierwszy z komendantów łodzi podwodnych. Posiadając w ogólnym bilansie 202.000 brt. zatopionego tonażu nieprzyjacielskiego, stoi on na czelu, daleko przed wszystkimi innymi komendantami łodzi podwodnych. Łódź podwodna nadporucznika marynarki Endrassa, dzięki swemu udziałowi w sukcesach ostatniej nocy podwyższyła dotychczasowy bilans zatopień, dokonanych w bieżącej akcji na 44.000 brt. Inne łodzie podwodne zameldowały o zatopieniu ogółem 43.000 ton z dalszych transportów konwojowanych. W przeciągu dwóch dni niemieckie łodzie podwodne dzięki zniszczeniu dwóch wielkich transportów konwojowanych i dzięki kilku innym sukcesom zatopiły w ten sposób 327.000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

Lotnictwo pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych kontynuowało w dniu wczorajszym ataki na stolicę brytyjską oraz inne ważne obiekty wojskowe w Anglii środkowej i południowej. — W nocy silniejsze eskadry w nieprzerwanych nalotach zaatakowały Londyn i zrzucały wielkie ilości bomb, częściowo najcięższych kalibrów. Oprócz wielu innych zniszczeń, zaobserwowano w szczególności na północ od doków Zachodnio-Indyjskich, w gazowni w Greenwich, koło zakładów lotniczych Handley-Page, koło pewnej wielkiej budowy wodnej i na wielu dworcach kolejowych liczne nowe pożary, eksplozje widoczne z daleka, oraz płomienie, wystrzelające do wysokości 1000 m. Eskadry ciężkich samolotów bojo-

wych zaatakowały urządzenia portowe w Liverpoolu, zakłady przemysłowe w Coventry i inne centra przemysłu zbrojeniowego w Anglii południowej i środkowej, oraz obrzuciły je skutecznymi bombami.

Nieprzyjacieli nie podejmował żadnych ataków na terytorium Niemiec.

Krażownik angielski obrzucony bombami

Rzym, 21 października. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

We wschodniej części morza Śródziemnego lotnictwo włoskie zaatakowało angielskie statki wojenne, towarzyszące nieprzyjacielskiemu transportowi konwojowanemu. Jeden krażownik pojemności 10.000 ton został trafiony bombami.

Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały wielokrotnie lotniska na Rodos. Jeden zabity, dwóch rannych, nieznaczne szkody materialne w budynkach, żadnych szkód w materiale lotniczym.

W Afryce północnej zwykła działalność szybkich włoskich oddziałów wywiadowych. Patrol nieprzyjacielski, który zbliżył się do wysuniętych pozycji koło Ul el Rabia na południe od Sidi el Barrani został naszym ogniem zmuszony do ucieczki. Nasze eskadry lotnicze bombardowały nieprzyjacielskie obiekty i lotniska w Marsa Matruk. El Daba, Maaten Bagush, Fuka i Bir Abu Smeit, powodując przy tym pożary i wyrządzając widoczne szkody.

Dalsze eskadry lotnicze bombardowały lotnisko w Siwa, szopy i obozowiska namiotowe nieprzyjaciela, a w lotach zniżonych ostrzeliwały je ogniem karabinów maszynowych, uzyskując przy tym celne trafienia. Samoloty nieprzyjacielskie powtórzyły bombardowanie portów Bengazi, nie wyrządzając jednak szkód ani nie powodując ofiar. Atak powietrzny na strefę Halfaia spowodował zranienie 4 osób.

W Afryce wschodniej znaleziono na pół zniszczony samolot angielski, który w dniu 2 października bombardował Afmadu. W dniu 16 października nieprzyjacieli przy pomocy dwóch kolumn wozów pancernych, wspieranych przez samoloty zaatakował nasz placówki koło Dabki na granicy Kenii. Nieprzyjaciela

odrzucono bez trudności przy czym pozostał on czterech zabitych i białych żołnierzy, wśród nich dowódca jednej z kolumn. Z naszej strony było trzech rannych. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Gondar, gdzie zabity został jeden krażowiec oraz kilku rannych, dalej Direauda, gdzie było dwóch rannych, w końcu linię kolejową Dżibuti, koło miejscowości Erer, Gura, Toselli, Decamara, Cassala, Cherille i Neghelli gdzie nie było żadnych ofiar w ludziach, a jedynie drobne szkody materialne.

Atak bombowy na wyspę w Zatoce Perskiej

Rzym, 21 października. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

W nocy na 19 października jedna z włoskich eskadr ciężkich bombardowców po długodystansowym locie, wynoszącym około 4500 km. dokonała ataku na centrum naftowe na wyspie Behrain, stanowiącej posiadłość angielską w zatoce Perskiej. Cele wojskowe, jakie stanowiły rafinerie naftowe, rurociągi naftowe, magazyny i rezerwuary cysternowe zostały celnie trafione bombami, o czym świadczyły ogromne pożary widoczne z bardzo dużej odległości. Wszystkie samoloty włoskie powróciły.

W Afryce północnej samoloty włoskie zbombardowały obozowiska wojsk koło Rasel el Rum, prowadzącej wzdłuż szosy z Marsa Matruk, obiekty lotnicze i obozy barakowe koło Maaten Bagush i Fuka oraz linię kolejową i obiekty lotnicze koło El Daba. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

„FINANCIAL TIMES” OCENIA SYTUACJĘ

Zalogi neutralnych statków nie popłyną już do Anglii

Sztokholm, 21 października. — Na łamach „Financial Times” z 7 b. m. ukazało się sprawozdanie w sprawie żeglugi i rynku frachtowego, w którym pismo to podkreśla, że z uwagi na wzrastające niebezpieczeństwo i mimo wysiłków armatorów nie będzie można oddać do dyspozycji Anglii statków neutralnych państw, bowiem zapotrzebowanie innych krajów europejskich stale wzrasta. Brytyjskie pismo gospodarce przyznaje się otwarcie do tego, że długoterminowe umowy z neutralnymi firmami armatorskimi są trudne do utrzymania z uwagi na fakt, iż zalogi statków odmawiają udawania się w podróż w „strefy zagrożone”. Pismo dochodzi do wniosku, że wspomniane trudności, na jakie napotyka rząd brytyjski, utrudniają przywóz transportów ziarna do portów angielskich.

W JAKIM CELU PRZYBYŁ CHAMBERLAIN DO MONACHIUM?
„Dał nam on rok czasu, aby nas przygotować do wojny” — Wyznanie „Timesa”

Sztokholm, 21 października. — „Times” z dnia 5 października b. r. zamieszcza ciekawe wyznanie, które będzie miało historyczne znaczenie w sprawie zagadnienia winnych wywołania wojny. Wspomniany numer dziennika dopiero teraz nadszedł do Sztokholmu i dlatego można było zapoznać się z oryginalnym tekstem artykułu.

Omawiając ustąpienie Chamberlaina, dziennik podkreśla jego zasługi, oddane Anglii w okresie jego wyjazdu do Monachium w roku 1938. „Jeśli kiedyś będzie się pisało historię tych epokowych czasów — oświadcza dosłownie „Times” — to nie będzie można pominąć milczeniem faktu, że dzięki polityce Chamberlaina, zarówno my, jak i Francja, zyskała rok czasu, aby się przygotować do wojny. Ten okres potrzebny był Anglii w celu nadrobienia zaniechań w przygotowaniach zbrojennych, zaś Francji z powodu państwa, które tam naówczas kłopotów natury społecznej, gospodarczej i finansowej. Dziennik kończy swój artykuł, wyrażając się dosłownie, że „o tych faktach często zapomina się w chwili obecnej, ale historyk, który będzie opisywał dzieje w sposób apolityczny, nie będzie mógł o nich zapomnieć”.

„Times” może być przekonany, że historia osądzi rolę podlegacza wojennego Chamberlaina i jego zakłamaną politykę w roku 1938 w ten sam sposób, jak to uczynił „Times”.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA W RAFINERII NAFTY W U. S. A. 80 morgów terenów naftowych padło pastwą ognia

Nowy Jork, 21 października. — W rafinerii nafty towarzystwa „General Petroleum Corporation” w Torrance wydarzyła się poważna w skutkach eksplozja. Doleńca była tak silna, że w okolicy przypuszczano, iż ma się do czynienia z trzęsieniem ziemi. 80 morgów terenów naftodajnych stało w ogniu.

Atak bombowy na wyspę w Zatoce Perskiej

Samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły bombami Bardia i Halfaia, nie powodując ofiar ani szkód, oraz zrzucały podobnie liczne bomby zapalające i eksplozujące na port i dzielnicę mieszkaniową w Bengazi, przy czym trafionych zostało kilka domów w dzielnicy arabskiej. Nie było żadnych ofiar, ani szkód w obiektach wojskowych.

W Afryce wschodniej próba ataku nieprzyjacielskich wojsk zmotywowanych na Gherille została z łatwością odparta przy udziale włoskiego lotnictwa. Samoloty nieprzyjacielskie dokonały bez skutecznego nalotu na Todignac nad jeziorem Rudofa, na Barantu, Decamara i Massaua oraz na kilka miejscowości, rezultatem ich były nieznaczne szkody materialne i kilku rannych.

PROJEKT DO GÓŁY GŁOBY
OWALSKINA
stosuje się również przy
PRZEZBIENIU GRUPY: KARTARZE

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Październik
22
Wtorek

Dziś: Korduli
Jutro: Seweryna
Wschód słońca o godz. 7,57
Zachód „ 17,51
Temperatura w dn. 21 b. m.
o g. 7 —1° C, o g. 10 +9° C.

Nowe otoczenie kościoła ewangelickiego.
Wszyscy czytelnicy przypominają sobie, jak niefortunnie wyglądał front kościoła ewangelickiego, otoczony starym drewnianym parkanem. Z zadowoleniem więc konstatajemy fakt, że Wydział budowlany przy Zarządzie Miejskim przedsięwziął prace nad przebudową wejścia do kościoła. Dotychczas nie było ono bezpośrednio z ulicy, obecnie zaś będzie wrosł z chodnika. Wobec tego, że między trotuarem a samym wejściem do kościoła istnieje pewna różnica poziomów, będą ułożone dodatkowe stopnie. Dotychczasowy parkan został usunięty i zastąpiony murem. Samo najbliższe otoczenie kościoła zostanie oczyszczone i uporządkowane, przez co powstanie z frontu ładnie konstruowane rozwiązanie placu. Przy pracy tej ma stałe zatrudnienie kilku ludzi. Ukończenie jej nastąpi w ciągu dni najbliższych. (t)

Jak wypadły tegoroczne zbiory roślin okopowych? — Zwiększenie obszarów pod zasiew zbóż. Zbiory ziemniaków i roślin okopowych wypadły w tym roku na ogół dość dobrze, a urodzaj był prawie taki, jak w latach ubiegłych. Jedynie tylko na gruntach bardzo nizinnych i mokrych, wskutek trwających w końcu lata i na początku jesieni przewlekłych deszczów, uległa zepsuciu pewna część — niewielka zresztą — ziemniaków, zwłaszcza odmiany mniej trwałe. Za to na gruntach lekkich i piaszczystych zbiory wypadły nadspodziewanie. Często deszcze wypływały również dodatnio na urodzaj kapusty, którą zwykle w latach suchych niszczyły liszki. Udały się także wymienione rośliny pastewne, jak ćwikła, karpiele, rzepa i t. p.

Pomnióżak nocami nastąpi już teraz silne przymrozki, rolnicy uprawiający resztki zbiorów i kończą zasiewy ozimów. Podkreślić należy, iż obecnie wieśniacy prawie dwukrotnie zwiększyli obszary pod zasiew zbóż,

zwłaszcza żyta, niż w latach ubiegłych. — Zwiększenie obszarów pod zasiew ozimów podkrotowane jest nie tylko troską o chleb na rok przyszły, ale także faktem, iż władze niemieckie, w celu podniesienia wydajności rolniej, zapewniły wieśniakom odpowiednio zboża siewne. (c)

Z RADOMSKA

Chciał zabić siostrę i jej narzeczonego
W dniu 18 b. m. w godzinach wieczornych w mieszkaniu Chybałskich przy ul. P.O.W. nr. 65 rozegrała się straszna tragedia rodzinna. Do córki Chybałskich Józefy lat 20 przyszedł jej narzeczonego Jan Bąk, który miał ją poślubić w następnym dniu.

W czasie rozmowy, wynikła kłótnia na tle podziału majątku, brat narzeczonej Karol, chwycił za nóż którym ciężko poranił w brzuch siostrę swoją Józefę. Następnie rzucił się na swego niedożętego szwagra, którego poranił. Sprawca tragedii poderżnął sobie gardło, i po przewiezieniu do szpitala św. Aleksandra zmarł. Stan Józefy Chybałskiej i jej narzeczonego nie budzi żadnych obaw.

Reorganizacja rzemiosła krakowskiego

Organizacja rzemiosła i cechów była do niedawna jeszcze bardzo słabo rozwinięta. Rzemieślnicy mogli według własnego uznania zrzeszać się w cechach rzemieślniczych, związkach lub stowarzyszeniach zawodowych. Jednakże brak jednolitego kierownictwa i pieczy nad zakładami rzemieślniczymi sprawiał, że w praktyce stosunkowo mało korzystano z tej możliwości zrzeszenia się. Powstał zupełnie bezpłatnie cały szereg małych i najmniejszych cechów rzemieślniczych, które z uwagi na ich nikłą ilość członków nie były w stanie sprzątać nawet najmniejszych wymagań cechowym, albowiem szczupłe wpływy ze składek członkowskich na to poprosić nie wystarczały.

Administracja niemiecka i w tym wypadku wprowadziła korzystną zmianę — drogą możeliwej pracy usunęła błąd przeszłości. Krakowska Izba Rzemieślnicza, której kierownictwo spoczywa w rękach niemieckich, wprowadziła jako placówkę nadzorczą okręgu przede wszystkim rejestrację wszystkich zakładów rzemieślniczych. Poza tym zaprowadzono z dniem 1 lipca 1940 r. przymus cechowy, według którego odtąd każdy rzemieślnik, wykonujący swoje rzemiosło, musi obowiązkowo być członkiem odpowiedniego cechu. Zarządzenie to jako kardynalny warunek dodatniej reorganizacji cechów, wykazało wkrótce swoje korzystne wyniki.

Na terenie Krakowa przeprowadzono na wstępie dokładny rozdział między rzemieślnikami aryjskimi i żydowskimi oraz rozwiązano wszystkie istniejące cechy żydowskie, których członkowie zrzeszeni zostali w nowotworzonym Związku Rzemieślników Żydowskich „Kraków, Podbrzezie 6. Poza tym rozwiązano istniejące w Krakowie na Podgórzu cztery cechy rzemieślnicze, których okręg już od dłuższego

czasu włączony został do okręgu administracyjnego miasta Krakowa. Członków tych cechów przeniesiono do odpowiednich cechów krakowskich.

Biura wszystkich cechów krakowskich połączone w „Centralnym Biurze Cechów Krakowskich“, mieszczących się na I-ym piętrze gmachu przy ul. Ślawkowskiej Nr. 13.15. Wyjątek stanowi jedynie Krakowski cech rzemieślników i wędliniarzy, posiadający w własnym gmachu w Krakowie przy ul. Półockiego 18 należycie urządzone i wyposażone biuro cechowe.

W „Centralnym Biurze Cechów Krakowskich“, połączone 25 cechów rzemieślniczych. Własny personel biurowy załatwiał wszelkie prace pisemne dla poszczególnych cechów. W wyznaczonych dniach tygodnia przyjmują tu cechmistrzowie inwensantów — członków cechu. Centralne biuro podlega bezpośredniej kontroli Izby Rzemieślniczej i otrzymuje stamtąd wszelkie dla cechów przeznaczone wskazówki, zarządzenia i obwieszczenia. Z drugiej strony przechodzą wszelkie wnioski, zgłoszenia, zaopiniowania i fachowe orzeczenia przez Centralne Biuro do Izby Rzemieślniczej.

Ujęcie cechów Krakowskich w jedną całość w wspólnym biurze przynosi, jak się już teraz okazało, różnorodne korzyści dla rozwoju unormowanej i celowej działalności cechów. Podczas gdy dawniej cechmistrzowie załatwiali sprawy cechowe częstokroć w prywatnych mieszkaniach, bez kontroli ich placówek nadzorczych, jest obecnie przez scentralizowanie w jednym miejscu zagwarantowany ścisły kontakt Izby Rzemieślniczej z poszczególnymi cechami oraz dana jest możliwość przeprowadzenia działalności poszczególnych cechów na tory jednolitych wytycznych.

Kierownicy gospodarki włoskiej w Generalnym Gubernatorstwie

Prezydent włoskiej korporacji narodowej, radaa rządowej dr Wolfino, odbywający ze sztabem swoich współpracowników, na zaproszenie grupy Rzeszy „Handel“, podróż po terenach, włączonych pod suwerenność Rzeszy, oczekiwany jest wkrótce i w Generalnym Gubernatorstwie.

W trakcie pogłębiania i umacniania ściślejszego kontaktu gospodarczego z zaprzyjaźnioną Italią, Generalne Gubernatorstwo, najbardziej na wschód wysunięta część terytorium, będących pod suwerennością niemiecką, stało się przedmiotem wizyty czolowych fachowców gospodarki włoskiej. — Radaa rządowej dr Wolfino przybędzie w dniu 29 b. m. z Pragi, jadąc do Krakowa. W czasie swego pobytu na terenie Generalnego Gubernatorstwa, prezydent włoskiej korporacji narodowej poświęci najwięcej uwagi studium zagadnień zaopatrzenia ludności przez handel. W dniu 31 b. m. radaa rządowej dr Wolfino kontynuować będzie z Warszawy swoją podróż inspekcyjną w kierunku Poznania.

Z KIELC

Pomoc pogorzelcom w Błogoszowie

Jak już donosiliśmy, w Błogoszowie (pow. Jędrzejów) wskutek olbrzymiego pożaru spaliło się 49 domów mieszkalnych i większa ilość zabudowań gospodarskich oprócz inwentarza żywego i martwego. Ciężko uszkodzonym pogorzelcom starosta powiatu jędrzejowski zapewnił szybką pomoc, przeznaczając na ten cel znaczną sumę pieniędzy. Poza tym p. starosta wszczął ogólną akcję pomocy na rzecz pogorzelców.

Wydawanie ziemniaków

Władze miejskie w Kielcach przystąpiły w najbliższych dniach do wydawania ziemniaków na zimę dla ludności miejskiej w ilości po dwa metry na osobę. Celem uniknięcia natłoku utworzone zostaną punkty rozdawcze na terenie miasta.

Obudowa dworca kolejowego

Dworzec Kolejowy w Kielcach w czasie działań wojennych uległ częściowemu uszkodzeniu. Zniszczeniu uległ głównie środkowy dworzec, do obudowy którego przystąpiły obecnie władze. Przy użyciu grubo zatrudnionych jest około 50 robotników.

Nowy posterunek

We wsi Czajka, gm. Mstyczyce (pow. Jędrzejów) został otwarty z dniem 15 b. m. posterunek policji polskiej.

Znaczna kradzież

Z pod poduszki samochodu osobowego skradziono inż. Karonowi Dornhofsowi w Skarżysku-Kamiennym 9 tysięcy złotych gotówki. O kradzież podejrzewane są dwie kobiety, których nazwiska znane są policji. Domniemane złodziejki ukradają się.

Dziecko nie może być woźnicą! Pięknym i chwałebnym jest, gdy starsi mają zaufanie do młodych, jednak zaufanie to nie może się posuwać za daleko i wchodzić w kolizję z przepisami policyjnymi, jak to miało miejsce przed paru dniami. Jechał sobie mianowicie furmanką, zaprzężoną w jedne go konia, chłopiec najwyżej 10-letni. Zwolennikiem był, jak się okazało, jazyk dzieła kawalerskiej, bo baba nie żałował, skąpiła swoją drogą niewiele się nim przejmowała, a jadąc prawą stroną i inne przepisy ruchu uważał za przesadę XX wieku. Byłoby może i dojechał do celu bez przygód, jak że szeszenie sprzyja pewnemu rodzajowi ludzi, tylko, że pech chciał, że musiał przejechać przez skrzyżowanie Alei Najświętej Maryi Panny i Alei Wolności. Tutaj zderzył się z naszym młodym woźnicą, gdy zobaczył jakiegoś czarno ubranego pana, który stał na samym skrzyżowaniu i dziwnie wymachiwał rękami. Przyciągnął nasz doszedł do wniosku, że taki pan może okazać się niebezpieczny, więc postanowił go co prędzej ominąć. Zaciął więc szkapinę i jechał. Będąc widocznie egocentrystą uważał, że on jest ośrodkiem wszelkiego ruchu, co uznawając wszystkie samochody z kurtazją się zatrzymały i zrobiły drogę wolną.

Niestety, tutaj się rozpoczyna epilog całej tej historii. Czarno pan mianowicie postanowił zawrócić najmłodszą z naszych przycielec, której ten za wszelką cenę chciał uniknąć, w czym się jednak nie powiodło.

Zo stary starszych jest baść co bądź wysoc lekomyślnie powierzać prowadzenie furmanki dzieciom i to w tak ożywionym ruchu ulicznym, jaki jest w Alejach, służenie więc właściciel tego pojazdu będzie musiał użyć swej sakiewki i zapłacić mandat karny. (t)

Sprychy Łańcuchy **CENTRA NADESZŁY. BATERIE** Części rowerowe **„HURTOCENTRALA“** WARSZAWA, UL. SENATORSKA 28/30, TEL. 672-31 Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

Baczność Rolnicy i Ogrodnicy!
Ważne wskazówki, dotyczące zakładania i uprawy sadów i drzew owocowych, najdlaższe w wydawnictwach:
Miesięcznik „Sad i Owoc“ Tom II 21. 20. —
Tom III 10. —
poszczególne numery tomu II III 3. —
Podstawowe i wytworne dla właścicieli i zakładających sady „1.50
Projektowanie sadu „ 3. —
Zakładanie sadu „ 2. —
Pielęgnowanie sadu „ 3. —
Formowanie i przycinanie drzew owocowych „ 3. —
Sadownictwo karlowe „ 8. —
Uprawa agrestu i porzeczki „ 8. —
Wszystko za przelotem pocztowym.
SZKOLKI W BRONISZOWIE
Bronisław Gałęzki i Jan Ślaski, Bronisów, okręg krakowski. Poczta w miejsc.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO“
III ALEJA 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: afisze, ulotki, blankiety, kolążki buchalczyrny, bilety wizytowe i t. p.
Wykonanie szybkie i solidne. Ceny umiarkowane.

ROLNIE
TECHNIK
do lat 55 z odpowiednią praktyką, obywatel z motorami Diesla i innymi, możliwość znalezienia języka niemieckiego, oraz monterów — potrzebuje poważne przedsięwzięcie. Zgłoszenie pod adresem: **Biuro Bierni** w Jędrzejowie, ul. Kłosa 22, 0.1122

CERATY, LINOLEUM
chodaki, szpagat, korki.
BAZAR. Al. Wolności 2/5.

ZŁOŻENIE
niklowe, dzielone w dobrym stanie, kupi się: Oferty „Kurier“ „Złoczek“.

POTRZEBNE
od zaraz dwa wykwalifikowane ekspedientki do sprzedaży obuwi. — Pożądana znajomość języka niemieckiego. Oferty z fotografią i dowodem kierować do „Kuriera“ pod „okładniczką 85“.

SPRZEDAŻ
kase gniotłwała pancerza, Klimek Chłopińskiego 78.

MUBY
z budynku w całości, belki, krowie, latr, dachówka, ceramika, sprządaże, Płoty, Międzywiesze, Cmentarna, W. Szary Dół. 8707

POKÓJ
umeblowany w centrum, solidnie, panu wynajmie. Oferty „Kurier“ — „Pokoje“.

BATEBIE
Jan Zaniewicz, Warszawa, W. Półn. na 14-12a. Hurt. Wysyłamy za licencją. 6.110

7-mio Klasowa Prywatna Szkoła Powszechna Stanisławy Ligenzy
ul. Kilińskiego 9, I i II piętro
przyjmuje natychmiastowe zgłoszenia dzieci w Kancelarii szkoły, czynnej od godz. 9—16. Rozpoczęcie nauki we wtorek 22 X. b. m. o godzinie 8 rano.

Na straż czystości
FORS
SZORUJE I CZYSZCZY WSZYSTKO!
WYROB. FABR. DOBROLIN

SIEW
Polska Służba Budowlana pracująca na odbudowę kraju — Premie dla plantatorów w tytułu — Kto fabrykuje maszyny rolnicze? — Nowy materiał — Zwłaszcza szkoczków — Nowy sposób użytkowania siłoci — Jesienna przedbłaha inu — Kąpiel tyścia dławców — Powieści: „Jarmark wesoły“ i „Za słabych“ i wiele innych ciekawych artykułów zawiera Nr. 8. w sprzedaży w „Siewie“ — Każdy może wstać w dom swoim czytać tylko „Siew“.

Ceny promocyjne miesięczne tylko 1 złoty.
Zamówienie na numerony przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. — Piszac do redakcji „Siewu“ slieru list swój pod Kraków, skrzynka pocztowa 334

Zguby
ZGUBIONO kartę reżimistyczną i listownice włoską na nazwisko Paweł Bielik-Mrawica. 8707

ZGUBIONO kolejkę złotą z domowem zerot za wysoki wynagrodzeniem Warszawa 17 — Garsarz Helena

ZGUBIONO książeczkę wywodową na nazwisko Leokadia Dederko. 8798

ZGUBIONO książkę ubezpieczeniową Spółdzielni na nazwisko Piotr Górecki Wiktorja.

ZGUBIONO dwie książeczki wywodowe i 3 kwity na kartofle Alfona Gładki.

ZGUBIONO osobiste na nazwisko Władysław Wrona.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Stanisław Polanski.

II Ogłoszenie
Zarząd Czestochowski Fabryki Igiel i Wrobów Metalowych Spółki Akcyjnej w Czestochowie zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że w dniu 31 października 1940 r. odbędzie się w siedzibie Spółki, ul. Fabryczna 22, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy o godz. 17-iej i następującym porządku dziennym:
1) rozpatrzenie bilansu oraz sprawozdanie za rok 1939.
2) budżet i plan działania na 1940 r.
3) wybór do Zarządu i Komisji rewizyjnej 4) wolna walca.
Akcjonariuszom przysługujące prawo zgłaszania wolnych wniosków do dnia 15 października 1940 r. Termin składania aktów wyznacza się do 31 października r. b. W myśl art. 33 Statutu Spółki Akcyjnych Walne Zgromadzenie, zwane zgromadzeniem, jest walne i jest bez względu na ilość reprezentowanych akcji.
Z A Z A D

Straszna katastrofa powodzi w Katalonii

Setki domów porwanych przez fale. Liczne wypadki usunięcia się ziemi i zawalenia mostów — Liczne ofiary w ludziach — Gen. Franco wysygnął 100 000 pesetów jako pierwszą pomoc

Barcelona, 21 października. — Powódzie w Katalonii spowodowane deszczami o charakterze oberwania chmury przybierała rozmiary wielkiej katastrofy. W okolicy Vich, wody rzeki Toer, która wezbrała w ciągu kilku zaledwo godzin o 4 metry, wyrządziły olbrzymie spustoszenia. W przeciągu 20 minut w miejscowości Torello fale porwały 200 domów, których mieszkańcy w przeważnej części nie mieli czasu schronić się w bezpieczne miejsce. Według dotychczasowych doniesień zginęło 80 osób. Zdołano wydobyć z fal 26 zwłok. W innych miejscach terenów nawiedzonych powodzią zauważono 12 zwłok, płynących na falach. W Manllen zawaliło się 20 domów, przy czym 3 osoby poniosły śmierć. Między zawalonymi domami znajduje się również budynek pewnej znanej fabryki włókienniczej. Most kolejowy w Torello, wodzący przez rzekę Toer zawalił się w momencie, kiedy przejeżdżał pociąg w zwolnionym tempie pociąg osobowy. Wiele wagonów wraz z lokomotywą wpadło w nurty rzeki. Dwóch pasażerów utonęło. Liczba rannych nie jest dotychczas znana. Władze wojskowe i cywilne wdrożyły na terenie nawiedzonym katastrofą akcję ratunkową.

Wskutek gwałtownych deszczów, trwających nieprzerwanie w dalszym ciągu, w piątek na odcinku kolejowym Gerona — granica hiszpańsko-francuska w pobliżu dworca w miejscowości Camalleria wydarzyło się obniżenie wielkich mas ziemnych, wskutek czego uległ zasypaniu lokomotywa oraz wóz bagażowy pewnego pociągu osobowego. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana. Wskutek dalszego wzbierania rzeki Toer musiano zarządzić w piątek wieczór alarm wśród ludności miasta Gerona, aby opuściła domy zagrożone przez wezbrane fale.

W godzinach wieczornych przeszła również nad miastem Gerona gwałtowna burza, połączona z ulewным deszczem, tak że w krótkim czasie ulice i piwnice w niżej położonych dzielnicach miasta znalazły się pod wodą. Straże ogniowe i ochotnicze oddziały Falangi niosły wszędzie pomoc przy pompowaniu wody z piwnic i mieszkań. Szkody materialne są znaczne, jednak ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Szef państwa generał Franco natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie powodzi w Katalonii, wydał zarządzenie celem niesienia pomocy dotkniętej ludności, a celem udzielenia pierwszej pomocy poszkodowanym wysygnął 100 000 pesetów.

W TORELLO ZGINEŁO 130 OSÓB Liczne ofiary katastrofy powodzi w Katalonii — Również Ebro niebezpiecznie wzbiera

Barcelona, 21 października. — Katastrofa powodzi w Katalonii pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. W samej tylko miejscowości Torello liczba zaginionych przekracza dotychczas 130 osób. Również w miejscowości Manlleu, położonej na północ od Vich, liczba zaginionych jest bardzo znaczna. Akcja ratunkowa i prace nad sypaniem wałów są bardzo utrudnione, ponieważ masy wody i usuwające się stoki ziemne powodują wszędzie prawie niepokonane trudności.

W czasie prac ratunkowych w Girona wydarzyła się ciężka katastrofa w chwili kiedy oddział marynarzy i szereg falangistów usiłował ratować grupę ludzi odciętych przez wodę. Kładka zbudowana przez marynarzy została porwana przez wodę, przy czym pewien porucznik utonął w falach. W większej części dzielnic Girony zostały zniszczone prawie wszystkie przewody gazowe i większość przewodów wodociagowych.

Most kolejowy w Montesquieu zawalił się wskutek powodzi. Komunikacja kolejowa z Barceloną do Vich została z tego powodu przerwana.

Również w Tortosa i okolicy od piątku pada ulewny deszcz. Całe dzienne Tortosa znajdują się pod wodą. Deszcz przypominający oberwanie chmury zniszczył w okolicy prawie całe zbiory ry-

Najmłodsza a liczna dynastia

31 prezydentów Stanów Zjednoczonych



Czy pozostanie on na dalsze cztery lata w „Białym Domu”?

Od stu pięćdziesięciu lat bez przerwy zasiadają w „Białym Domu” w Waszyngtonie prezydenci Stanów Zjednoczonych, tak że ten kraj od chwili uzyskania samodzielności nie zmienił dotąd swego ustroju. Dzięki swej młodości należało więc USA do nielicznych państw, których firma ustroju datuje się od początku ich istnienia. Przewyższa też ona co do długotrwałości większość innych systemów rządów. Tylko dynastia japońska i angielska z pośród królewskich rodów, panują dłużej nad swymi mocarstwami, a z tych pozostałych państw, które dzisiaj mają większe znaczenie polityczne, wszystkie utworzyły obecny ustrój polityczny dopiero w XIX lub też XX wieku. Szwecja, Dania, czy Związek Helwecki (Szwajcaria), nie odgrywa bowiem teraz poważniejszej roli. Całe południe Europy przeszło w ciągu minionych 100 lat niezwykłe przemiany, nie mówiąc już o obaleniu czterech cesarzy: chińskiego — 1911, rosyjskiego — 1917, oraz austriackiego i niemieckiego — 1918, które jak widzimy nastąpiło bardzo niedawno temu. Wszystkie republiki południowo i środkowo amerykańskie są także całkiem młodziutkie, a wydarzenia w r. 1922 pozabawiły w Turcji Muhameda VI i jego potomków praw do sułtańskiego tronu.

Większość z panujących prezydentów USA nie przeszła do historii świata i dlatego nazwiska ich nie są „notowane” nawet w podręcznikach szkół średnich. Przy systemie wyborczym łatwo może się zdarzyć, iż najwyższe stanowisko w państwie przypadnie osobie popularnej, która potem nie wykaże się odpowiednim talentem politycznym. Podział całego społeczeństwa amerykańskiego na dwie partie: demokratyczną i republikańską i ciekawa sama pragmatyka wyborcza stworzyła po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego zupełnie inne warunki, aniżeli te, które istniały kiedykolwiek w Europie. Obecnie można nawet twierdzić, że ten kandydat „przejdzie”, którego stronnictwo wyłoży więcej dolarów na kampanię wyborczą, lub też na rzecz którego działać będzie bardziej pomysłowa propaganda. Wielokrotnie zdarzało się że prezydent USA był obierany powtórnie, natomiast nieufność jaką amerykańskie żywią do wszelkiego rodzaju dyktatury, nie pozwoliła nikomu zasiadać na fotelu prezydalnym przez trzy kadencje z rzędu. Władza prezydalna jest w Stanach Zjednoczonych jedną z najniższych, jaką posiada głowa państwa ustrojów republikańskich, tak że i teraz zbliżający się dzień wyborów sledzony będzie z największym zainteresowaniem całego świata.

Może się też zdarzyć, że Roosevelt stanie się właśnie wyjątkiem z pośród całej galerii poprzedników i po raz trzeci uda mu się zwyciężyć rywali. Tym razem kontrkandydatem jego jest Mr. Willkie i w razie sukcesu tego ostatniego, dotychczasowa ilość 31 gospodarzy „Białego Domu” powiększy się o nową postać rozpoczynającą czwartą dziesiątkę. Oto lista dotychczasowych prezydentów, a daty umieszczone po każdym imieniu oznaczają lata sprawowania najwyższego „urzędu” w Ameryce:

- Washington George (1789-1797), — Adams John (1797-1801), — Jefferson Thomas (1801-1809), — Madison James (1809-1817), — Monroe James (1817-1825) — Adams John-Quincy (1825-1829), — Jackson Andrew (1829-1837), — Van Buren Martin (1837-1841), — Harrison William Henry (1841-), — Tyler John (1841-1845), — Folk James K. (1845-1849), — Taylor Zachary (1849-1850), — Fillmore Millard (1850-1853), — Pierce Franklin (1853-1857), — Buchanan James

- (1857-1861), — Lincoln Abraham (1861-1865), — Johnson Andrew (1865-1869), — Grant Ulysses S. (1869-1877), — Hayes Rutherford (1877-1881), — Garfield James A. (1881-), — Artur Chester A. (1881-1885), — Cleveland Grover (1885-1889 i 1893-1897), — Harrison Benjamin (1889-1893), — Mac Kinley William (1897-1901), — Roosevelt Theodore (1901-1909) — Taft William Howard (1909-1913), — Wilson Woodrow (1913-1921), — Harding Warren G. (1921-1923), — Coolidge Calvin (1923-1929), — Hoover Herbert (1929-1933), — Roosevelt Franklin (1933-1939).

W razie śmierci prezydenta w czasie kadencji, stanowisko to zajmuje wiceprezydent, ale władza jego trwa tylko aż do upływu czterech lat od chwili wyboru właściwego prezydenta. W ten sposób właśnie Coolidge (czytaj Kullajdz) objął władzę po śmierci Hardinga, a potem został nawet ponownie wybrany prezydentem. Zaszczycy powtórne go wyboru dostąpili tylko: Washington, Jofferson, Madison, Monroe, Jackson, Grant, Cleveland, Theodore Roosevelt, Wilson i obecnie „panujący” Roosevelt. Razem więc tylko dziesięciu wybranych prezydentów wykazało się takimi talentami w opinii amerykańskiej, że uznano ich za godnych ponownego piastowania tej władzy. Najbardziej popularnym z nich wszystkich, oczywiście za wyjątkiem Washingtona, był Abraham Lincoln. Słazkretu i energiczny ten człowiek, któremu Ameryka zawdzięczała szybkie zakończenie wojny domowej, zginął niestety przedwcześnie z ręki niepozytalnego zamachowca.

Za kilka dni będziemy już mogli wypelnic puste miejsce przeznaczone na nazwisko 32 prezydenta. Cały świat interesuje się tym, czy uda się następcy Roosevelta, lub też jemu samemu oddać groźbę wojny od amerykańskiego kontynentu. Dla wielu Amerykan, którzy często zachowują się jak dzieci, mimo poważnego wieku, chwila wyborów będzie... rozstrzygnięciem milionowych zakładów. Obaj kandydaci, jak zawsze, tak więc i obecnie Roosevelt i Willkie, są „obstawieni” przez swych zwolenników, i nie myśli się o tym że zwycięstwo jednego z rywali może mieć naprawdę światowe znaczenie.

50 000 pionierów ma uprzętać Londyn

Nieopisany chaos wśród gruzów i wyrw bombowych Sceny, przypominające koniec świata

Madryt, 21 października. — Londyński sprawozdawca madryckiego dziennika „Ya” donosi, że nie ma obecnie w Londynie prawie ulicy, która by nie wykazywała choć jednej wyrwy spowodowanej bombą. Przed trzema tygodniami można było obejść jeszcze całe dzielnice miasta nie widząc większych śladów ataków lotniczych. Dziś jest to niemożliwe, ponieważ wszystkie okęgi Londynu zostały w mniejszym albo większym stopniu nawiedzone przez lotników niemieckich. Najbardziej uderzającym wyrazem na obliczach londyńczyków jest uczucie niepowinności. W Londynie nie spotka się już dzisiaj jednego człowieka, który by nie widział przynajmniej jednej bomby spadającej w swoim najbliższym sąsiedztwie. Sprawozdawca pisze, że był zmuszony wyprowadzić się już z szeregu mieszkań, ponieważ domy, do których wprowadził się zostały uszkodzone wskutek ataków powietrznych. Podobne przejścia mieli również inni jego koledzy m. in. cały szereg przedstawicieli pewnej agencji prasowej. Każdy pozostaje pod wrażeniem, że jego dom może następnego dnia już nie istnieć. Jeżeli dwie osoby umawiają spotkanie w pewnej restauracji lub w innym miejscu, wówczas zawsze dodają: „Pod warunkiem, że będzie jeszcze stało

na miejscu”. Często zdarzają się wypadki, że osoby po przybyciu na umówione miejsce zastają tam krater od wybuchu bomby, lub gruzu.

Szkody wyrządzone przez niemieckie ataki aparatowu gospodarczemu Anglii wprost nie dają się ocenić, co przynajmniej sami Anglicy. Największe szkody — jak przypuszcza sprawozdawca — wynikały wskutek opóźnień na wszystkich liniach komunikacyjnych. Na drugim miejscu mają stać szkody spowodowane bombami i pożarami, na trzecim zaś miejsce straty wywołane w handlu i przemysle alarmami przeciwołnuczymi. Również zamknięcie całych kompleksów ulic z powodu bomb wywołało wielkie zamieszanie. Cały kraj znajduje się pod znakiem psychozy strachu.

W Anglii rozpoczęły się prace nad oczyszczeniem gruzów, zakrojone na olbrzymią skalę. 50 000 żołnierzy pomocniczego korpusu pionierów, uzbrojonych w szpadle i łopaty przystąpiło do oczyszczania okolic Londynu najsilniej dotkniętych bombardowaniem.

Jak powstają tego rodzaju olbrzymie zniszczenia maluje w sposób plastyczny w depeszy angielskiej służby informacyjnej, pewien przybysz z Yorkshire, który bawił w Londynie.

zu i oliwek. Ebro niebezpiecznie wzbiera. Wszystkie miejscowości i gospodarstwa w pobliżu rzeki Ebro zostały ewakuowane, ponieważ liczą się i tutaj z katastrofą powodzi.

Z Pamplony donoszą, że również hiszpańskie prowincje północne, w szczególności Nawara zostały nawiedzone

przez oberwanie chmury. Liczne strumienie i rzeki wystąpiły z brzegów. Powódzie zniszczyły większą część zbiorów wina, bobu i owoców. Według wiadomości nadchodzących z terenów dotkniętych katastrofą, szkody w samej tylko miejscowości Torello i okolicy dochodzą do 40 milionów pesetów.

W pewnej chwili, jak opowiada ów podróżny, usłyszał on z publicznego schronu, do którego uciekł, okropny huk, który wywołał wrażenie, jakby nadzielił koniec świata. Kiedy wyszedł on ze schronu ujrzał, że blok 7-mio piętrowych domów w bezpośrednim sąsiedztwie schronu zawalił się kompletnie od całego uderzenia bomby. W środku olbrzymiego stosu gruzów widniał krater bombowy o rozmiarach, jakich ów podróżny jeszcze w życiu nie widział. Musiała to być bomba niezwykle „wielkich rozmiarów”. Pomimo że uszkodzone zostały równocześnie przewody gazowe, wśród gruzów wybuchł niezwłocznie pożar. W promieniu wielu set metrów wszystkie szyby okienne pęknęły w kawałki.

REZERWAT DLA ŻYDÓW W SŁOWACJI

Ostateczne rozwiązanie problemu żydowskiego — Całkowite oddzielenie życia gospodarczego

Bratysława, 21 października. — Rząd słowacki opracowuje obszernie ustawodawstwo, mające na celu rozwiązanie zagadnień żydowskich w Słowacji. — Zagadnieniu o tym w pierwszym rzędzie kompletne oddzielenie życia gospodarczego, wysiedlenie żydów do wyznaczonych osiedli, jak również określenie pojęcia „żyd” w stosunkach wewnętrznych Słowacji, pojęcia, które dotychczas miało charakter czysto wyznaniowy. Jak słychać, słowacka rada państwowa, która, podobnie jak parlament, zajmowała się połowicznie rozwiązaniem, obecnie, przystąpiła do ostatecznego zlikwidowania tego problemu. Należy oczekiwać, że ostateczne załatwienie zagadnień żydowskich, będących wyrazem życzyn premiera d-ra Tuki i ministra spraw wewnętrznych Macha, wejdzie niebawem w stadium realizacji.

Kasetka z przybarami do szycia *Spójrzmy na niebo!*

Matka moja była znakomitą gospodynią. W naszym domu nie można było dostrzec dosłownie najmniejszego niedbalstwa, czy nieporządku, ba, nawet pyłu na meblach. Guziki oberwane nie istniały, nikt by się nie doszukiwał oberwanych czy niezacerowanych części garderoby, pomniejszych czy zabrudzonych. Wszystko aż lśniło od czystości i ładu, a każda rzecz leżała na swoim miejscu.

Oczywiście matka moja miała kasetkę z przybarami do szycia, staromodną z drzewa ciemno-orzechowego z zamkiem nigdy nie używanym. Mam wrażenie, że kasetkę tę kupiono już z zamkiem nie nadającym się od czasu jej młodości do zamknięcia. Kasetka miała wkładkę do wyjmowania, a pod tą wkładką znajdowało się 8 prostokątnych przedziałek.

Kasetka ta była przedmiotem podziwu w okresie mojego dzieciństwa! Bo i czegoż w niej nie było? Wszystko można było tam znaleźć, o czymkolwiek tylko mógłbym zamarzyć i śnić. Lęty do cerowania, klamerki biurowe, guziki do spodni, zapinki do koszul, nici, różnorodne, ale to najróżniejsze nici, rolki jedwabiu, stare monety miedziane, kawalki stanioli, koreczki i różne skombinowane zatyczki do wody kolońskiej, stare olówek, nowe i zużyte stalówki, węgle, sznurowadła i lamówek, puste pudełka zapalek, części zegarka, zapisane notesiki, przepisy na ciastka, fotografie

ojca z czasów jego dzieciństwa, nici splecione z jedwabiem, polamane guziki, nie nadające się już do przyszywania, igły bez ucha, jednym słowem wszystko! A wszystko to było u mojej matki, tej najwzrostszej i najlepszej gospodyni! Cieszyło mnie to i napawało radością, w czasie mego dzieciństwa, a zwłaszcza, kiedy spotkałem się z zarzutem nieporządku, w mojej szafie, przypominało mi się wówczas to precudne pudełeczko i mówiłem nieśmiało, ale z głębokim przekonaniem: „A u mamusi w kasetce do szycia, czy może porządniej?”

Sam nie wiem, czy to już tak być musi? I takie pudełeczko ma konieczność być zbiorem wszelkiego rodzaju szpagóło nawet u porządnej gospodyni domu? Widziałem bowiem, że zdarza się wszędzie, zarówno u bogatych jak i ubogich. Zaglądałem ciekawie u moich wszystkich znajomych i wszędzie znajdowałem to samo. Widywałem takie bezcenne skarby, jak potłuczone szkiełka, kawalki lusterka, torebki z nasion, złote pierścienie, japońskie znaczki pocztowe, pieczątki nieużywane od lat, drobne polamane części maszyn, półki nożyczek, buteleczki z lekarstwami, napełnione do połowy, lecz bez napisu przeciw jakiej dolegliwości należałoby je użyć.

Kasetka z przybarami do szycia interesuje mnie niezmiernie, jest to dla mnie

coś tak pociągające jak powieść kryminalna dla podrastających chłopców, jak ciekawe sensacyjne zdarzenie dla reportera lub niezwykle zjawisko dla badacza przyrody. Drzę w oczekiwaniu, by choć na chwilę pozostać sam w mieszkaniu mych znajomych i zaspokoić swą namietność, że aż wstyd mi się przyznać (a zresztą niech się wstydzą i ci, którzy mają takie porządki i w swych kasetkach z przybarami do szycia), patrz kiedy ukradkiem na ten zbiór głupek do niczego nie przydatnych. Widywałem tam już nawet i butelki z atramentu, termometry kąpielowe, resztki laku, właściwie mógłbym wyliczyć, czego nie widziałem.

Nie ma porządnie utrzymanych kasetek z przybarami do szycia. Twierdzą to stanowczo na podstawie dokładnych przeprowadzonych badań, a w każdym razie nie ma takich, które by zawierały to, co istotnie tam być powinno, to jest: przybory do szycia na miejscu miecznego zębka dziecka, złotego zębka ojca i broszki matki z okresu jej dzieciństwa.

Ciekaw jestem niezmiernie, jak też kasetka do szycia wyglądać będzie u mej przyszłej żony. Na wszelki wypadek postarałem się już o nią, a teraz strach mnie bierze i drzę z niecierpliwości, co w nią składała będzie moja wybrana...

Przy obecnej wspaniałej pogodzie codziennie wieczorem możemy być świadkami niezwykłego zjawiska. Mniej więcej na tej samej wysokości, na której słońce znajduje się w dzień, dostrzegamy w nocy dwie największe planety układu słonecznego. Są to Jowisz i Saturn, przy czym ta pierwsza planeta przewyższa pięciokrotnie blaskiem swoim największą gwiazdę stałą, dostreżalną na nieboskłonach. Zdarza się to raz na kilkaset lat, aby planety te, w rzeczywistości odległe od siebie o kilkaset milionów kilometrów, widziane były z ziemi w pozornej odległości na grubość trzech dłoni wyciągniętych ręki.

A więc spójrzmy na niebo w pogodny wieczór między godziną 21-szą a 22-gą w stronę południowo-wschodnią i, patrząc w kierunku 45 — 50 stopni w górę, dostrzeżemy na pierwszym rzut oka tę niezwykłą konstelację. Obie planety wyróżniają się spośród wszystkich stałych gwiazd tym, że światło ich, jako promienie słoneczne, odbite tylko od powierzchni, błyszczą spokojnie. Natomiast gwiazdy, świecące własnym światłem bezustannie migotają. Jowisz posiada średnicę 11 razy, a Saturn 9-krotnie większą od ziemi, ale ze względu na olbrzymią odległość od słońca, świeci bez porównania słabiej od swego niebieskiego rywala.

Gdzie jest pracownica domowa?

Jeżeli poruszyliśmy kwestię fabrykowania t. zw. „półinteligentów” i zwiększanie przez nią kadr bezrobotnych; trzeba na tym miejscu zająć stanowisko także wobec innej kategorii ludzi niechętnych do pracy. Tacy byli i będą zawsze, dopóki we wszystkich warstwach społeczeństwa nie nastąpi całkowite zrozumienie, że „bez pracy nie ma kołaczy”, a praca, jakakolwiek by ona była, jest obowiązkiem każdego człowieka, który chce żyć w zorganizowanym społeczeństwie.

Z kół pań domu w większych gospodarstwach domowych, skazanych na pomoc osób najemnych, stale słyszy się głosy skargi na brak służby domowej, względnie osób z zamiłowaniem do gospodarstwa domowego, które by jako stałe lub dochodzące siły dopomagały pani domu w jej trudnym zadaniu. Wśród młodych dziewcząt zauważyć można wprost wstręt do pracy domowej. W biurach pośrednictwa pracy jest mało zgłoszeń chętnych do pracy dziewcząt, a pośrednicy służby domowej potwierdzają zdanie, że dziewczęta nie chcą pracować jako pracownice domowe. Wolą one czerpać drobny zasilek z zakładów dobroczynności, stanowiącym zapomogę zaledwie wystarczającą na życie i żyć w nędznych warunkach, niż pracować i mieć warunki ludzkie i pracodawców, dającym im utrzymanie, mieszkanie i gotówkę na odzież i drobne wydatki. Ten wstręt do pracy powoduje, że młode i zdrowe dziewczęta chociaż już zgodziły się na podjęcie pracy, wkrótce posadę opuszczają, przekonawszy się, że dane gospodarstwo domowe liczy większą ilość osób.

Jeżeli przegląda się w gazetach ogłoszenia osób poszukujących pracy, to uderzyć musi fakt, że spośród ogłaszających się służby domowej napotyka się przeważnie na ogłoszenia tej treści, że polecają się kucharki lub gospodynie do „samotnego pana” lub „bezdziętnej rodziny”. A ci najmniej potrzebują pracownic domowych. Są one tam potrzebne, gdzie ojciec i synowie rodziny są zajęci pracą zawodową, a matka pozostająca w domu z mniejszymi dziećmi, bez obcej pomocy nie da rady w swej uciążliwej pracy.

Odpowiednie kierowanie dziewcząt do zawodów gospodarstwa domowego jest to zagadnienie, któremu trzeba poświęcić pewną uwagę. Zresztą zawód ten, tak bardzo kobiecy, przygotowanie dziewczęcynej najlepiej do roli, jaką później spełniać ma i który jest jej szczerym celem, tj. żony i matki.

„Najsilniejszy charakter rzucił w odmet fałszu a ufarbujesz go na czarno; najczyściej cnotę daj w zapasy z małymi podłostkami a zjedzą ją, jak drobne molenie pięknę futro”
„Ludzie po śmierci są jak książki: przeczytawszy całe, znajdujemy w końcu tylko one omiętli drukarskie”

ZE ŚLASKA

Prace zarządu miejskiego przy niedokończonych budynkach w Sosnowcu

Na skutek działań wojennych w ub. roku wiele osób, szczególnie żydów, wyjechało z Sosnowca pozostawiając niedokrotnie zupełnie bez opieki niedokończone budynki. Obecnie rozpoczęły się prace nad ich wykończeniem i oddaniem do użytku publicznego.

Pierwsza seria tych prac rozpoczęła się właśnie w tych dniach. Polega ona na doprowadzeniu przewodów wodociagowych do na wpol wybudowanych domów przy Hauptstrasse i Rathausstrasse. Obok instalacji wodociagowych zakłada się również rury kanalizacyjne i tak jedne jak drugie łączy z głównymi przewodami.

Nowe skwery w Bedzinie

Przy zbiegu ulic Kattowitzerstrasse i Gartenstrasse prowadzona są prace nad urządzeniem nowego skwera. Niewielki narozny plac ogradzony był dotychczas drewnianym brzydkim płotem, który ubliżał najpiękniejszej i najgłośniejszej okolicy śródmieścia. Płot został zburzony i prace nad urządzeniem skwera zostaną wkrótce ukończone, tak że za kilkanaście dni śródmieście upiększone zostanie jeszcze jednym wspaniałym skwercem.

Za oszustwa otrzymał 5 lat ciężkiego więzienia

35-letni kilkakrotnie karany Rudolf Krywult z Batzdorf w pow. bielskim, sprzedając jako kierownik rachuby myślna Nuemann w Bielsku, w okresie do kwietnia 1940 r. przesłał 400 centnarów mąki bez karty zezwolenia drobnym sprzedawcom detalicznym z Łodygowic i Bierniej. Oprócz tego brał on znaczne łapówki, bawiąc się często z handlarzami i swoimi odbiorcami.

Sprzedając mąkę księgowal na kartach zezwolen, wystawionej dla gminy, Nickelsdorf na 3700 kg. mąki, które były przeznaczone dla właściciela sklepu spożywczych w Nickelsdorf. Nie udało się stwierdzić, kto sfalszował kartę zezwolenia z 3700 na 37 tys. kg. mąki.

Krywult odpowiadał za swoje oszustwa w tych dniach przed Sądem Specjalnym w Katowicach, oskarżony o przekroczenie p. l. rozporządzenia o gospodarce wojennej z dnia 4 września 1939 r. Sąd Specjalny skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia oraz utratę obywatelskich praw honorowych na pracę dla pięciu.

Stracenie trzech morderców

Dnia 18 października br. stracono Józefa Pastuszaka, ur. dnia 24 marca 1908 r. w Obersuchau, Teodora Pokorskiego, urodz. dnia 10 listopada 1910 w Bottrop oraz Leopolda Mojeszczyka, ur. dnia 15 listopada 1896 w Budlau, którzy swego czasu przez Sąd Specjalny w Katowicach skazani zostali na karę śmierci.

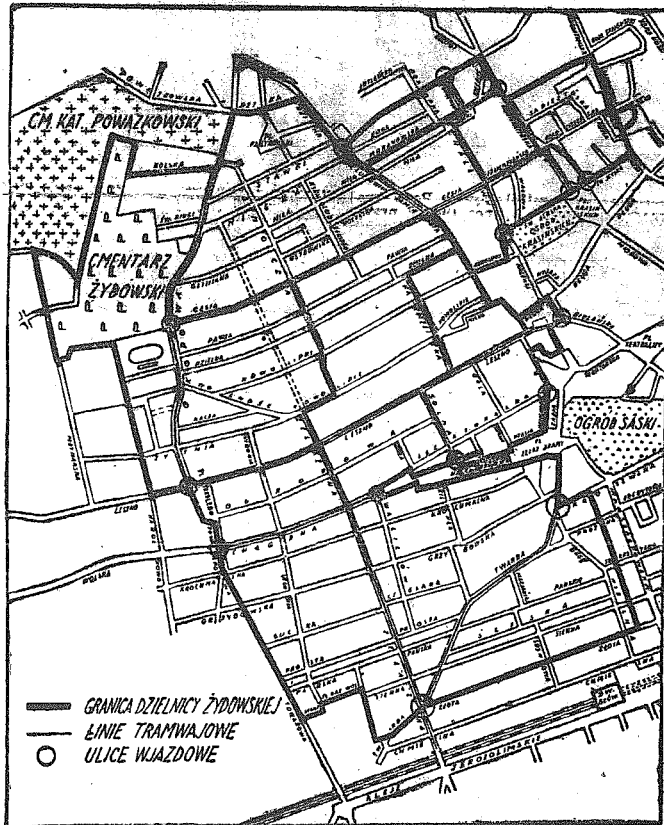
Pastuszek, Pokorski i Mojeszczyk wtargnęli w nocy na 11 maja br. w Oleszynie wspólnie do mieszkania właściciela sklepu kolonialnego, usiłując dokonać napadu rabunkowego, przy czym zagrozili właścicielowi mieszkanką nożem i zgnęli się nad nią.

Pies pogryzł dziecko

W Sosnowcu na Pogoni pies pozostawiony przez właścicielkę bez kagańca rzucał się na nieletnią dziewczynkę i pogryzł ją dotkliwie. Dziewczynkę umieszczono w mieszkaniu właścicielki psa, która ponosi koszty leczenia.

Z WARSZAWY

Utworzenie getta w Warszawie



Stosownie do zarządzenia władz żydzi mieszkają w Warszawie w specjalnie wyznaczonej im dzielnicy. Granice tej dzielnicy zostały już dokładnie ustalone i plan getta, reproduujemy powyżej. Jak widać granice dzielnicy żydowskiej biegną ulicami: Żoliborska, Bonifraterska, Konwiktorska, Zakroczyńska, Freta, S-to Jerska, Nowolipki, Przejazd, Długa, Bielańska, Tomackiemu, Senatorska, Pl. Bankowym.

Most na Wiśle pod wsią Świdry Małe

Przy wsi Świdry Małe około 500 robotników z przedsiębiorstwa robót inżynierskich „Inż. Leszka Muszyńskiego” pracowało przy odbudowie drewniano-żelaznego mostu drogowego, zniszczonego jeszcze w czasie działań wojennych.

Budowę mostu już całkowicie ukończono i w tych dniach został on otwarty i oddany do użytku.

Przechodnia, Ptasia, Chłodna, Placem Żelaznej Bramy, Graniczna, Królewska, Zielna, Złota, Twarda, Srebrna, Miedziana, Placem Kazimierza Wielkiego, Sienna, Towarowa, Leszno, Karolkowa, dalej granica cmentarza żydowskiego do Kolskiej, Okopowa, Dzika, Stawki.

Ulice te są granicą getta i mają być zamieszkałe po obu stronach przez ludność aryjską. Żydzi muszą się z nich unają.

Wolał śmierć, niż odpowiedzialność

Przy ul. Niskiej 39 w czasie dokonywania rewizji przez policję z Pruszkowa w jednym z mieszkań, 33-letni Joel Majzner, wyskoczył przez okna w łucik z 4-go piętra na podwórze. Wskutek poknięcia czaszki, Majzner zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Majzner był podejrzany o kupno różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży i napadów bandytnych.

Widowisko ogni sztucznych w Londynie w roku 1909

(Wizja przyszłości — wspomnienia naczelnego świadka)

Lato 1909 r. Pracowałem w Londynie w Hotelu Claridge, w pobliżu Regent-street i cyrku Piccadilly. W Niemczech odbywał podówczas Zeppelin pierwsze większe loty i w całym kraju panowała z tego powodu nieopisana radość. We Frankfurcie nad Menem urządzona była „Ila”, pierwsza międzynarodowa wystawa lotnicza. Cały świat dowiadywał się ze zdumieniem o skutecznych lotach sędziwego hrabiego Zeppelina.

W Londynie zorganizowano podówczas wielką wystawę franko-brytyjską w White-City. „Entente cordiale” rozdała się wówczas, a miłość Anglików do wszystkiego co francuskie, świeciła triumfy. Kiedy w lipcu owego roku Bleriot przeleciał nad Kanalem La Manche i wylądował na wybrzeżu angielskim, upiśnienie było powszechne. Samolot Bleriota przeniesiono w triumfie do Londynu i wystawiono w domu towarowym Selfridge na Oxfordstreet. Ołbrzymie masy ludzkie przeciągały w nie kończących się ogonach przed tym samolotem, jak przed jakim cudem, podziwiając aparat, który zwyciężył Kanał. Bleriot sam przywołany był oficjalnie, a na bankiecie, wydanym na jego cześć, święcono i utrwalano przyjaźń francusko-angielską.

Wkrótce jednak dały się słyszeć głosy inne, trzeźwiejsze, a uwagi sceptyczne zaczęły znajdować coraz większy posłuch. Gdy mianowicie lot Bleriota witano z entuzjazmem jako wyczyn człowieka zaprzyjaźnionego narodu francuskiego, zaczęto z drugiej strony uważać ten lot jako przeciwieństwo do Niemiec upojonych Zeppelinem i wszystkim co niemieckie.

Sukcesy Zeppelina w związku z przelotem Bleriota nie dały dotąd spokoju domowym strategikom, a nawet pewnym kołom rządowym. Obawa, że Zeppelin także i przez Kanał do Anglii dostać się może, zaczęła opanowywać umysły i trwogą napępiała czynniki oficjalne. Na rogach ulic zaczęły się pojawiać napisy tej treści: „Anglia już nie jest wyspą”, „Zeppelin nad Berlinem”, „Zeppelin w Szwajcarii”, „Niebezpieczeństwo inwazji” itp.

Wystarczyło czytać te słowa, by pojąć jak bardzo Anglia podówczas była zaniepokojona. Słowo „inwazja” lub „Anglia przestała być wyspą” powtarzane wszędzie, stało się przysłowiem. I tak pewnego dnia rozlepieno w całym Londynie ogromne afisze tej treści: „Inwazja, wielkie widowisko ogni

sztucznych, codziennie wieczorem o godz. 8-mej w parku Crystal-Palace. A gdy o tym widowisku zaczęto opowiadać w Londynie cuda, postanowilem, razem z młodym Belgiem, który pracował za mną w kasie hotelowej, zobaczyć je na własne oczy. Pojechalśmy omnibusem, kupiliśmy bilety wstępu i weszliśmy do ogromnego parku „Crystal-Palace”.

Crystal-Palace była to olbrzymia budowla szklana (spaliła się przed kilku laty), pozostałość wystawy światowej w Londynie z lat 80-tych. Znaleźliśmy olbrzymią trybunę już szczerze zapelnioną przez publiczność. Gdyśmy się z trudem wdrapali na swoje miejsca, usiłowaliśmy przed sobą miły obraz: była to z kulis teatralnych zbudowana ulica miasteczka angielskiego z uliczkami bocznymi, domami itd. Po tych uliczkach odbywali swój spacer wieczorny (początek był oznaczony na godz. 8-ma) statyści, mężczyźni, kobiety i dzieci — mający przedstawiać mieszkańców miasteczka. Jedni spotykali znajomych, inni wychodzili dopiero z domów, szli do kościoła, w którym właśnie zaczęto dzwonić na nabożeństwo i w którym okna były rzeżbione oświetlone. Wjechał nawet mały cyrk i dał przedstawienie z udziałem akrobatów i błazna. Krótko

mówiąc, było to życie małego angielskiego miasteczka, życie beztroskie i spokojne. Wtem zabrał się sygnał na rogu. Wtedy powychodziło z domów wielu młodych ludzi w nowych wówczas uniformach armii terytorialnej, świeżo powstałej — uszykował się równo i sprawnie i wśród wiewatów publiczności poczęli się zajmować armata, skierowana prostopadle, coś jakby poprzeczniką dzisiejszego działła przeciwlotniczego. Działo to wjechało na widownię, skierowano je w górę i wystrzelono.

Tymczasem noc zapadła. Okna domów zajaśniały od światła, dzwony w kościółku ozwały się znowu, ludzie powychodzili z niego i rozeszli się do domów. Ulice opustoszały. Tu i ówdzie jeszcze parka miłosa przesunęła się jeszcze, aż ciemność zapanowała zupełna. Teraz zjawił się stróż nocny i wolnym krokiem przemierzał ulice. Światła pogasły, cisza zaległa miasteczko. Publiczność czekała z zapałym oddechem. Co się teraz stanie? Wypadki nie dały na siebie długo czekać. Wtedy ukazał się nad miasteczkiem Zeppelin. Stróż nocny udał doskonale przerażonego i zadał na trąbę na znak trwogi. Tymczasem nadleciały ze wszystkich stron Zeppeliny i zaczęły rzucać bomby, na które odpo-

wiadały zaraz strzelały z ziemi. W tym piekielnym hałasie powypadały z domów statyści. Balony rzucały bomby jedna po drugiej, a rakiety sztuczne wystrzelały w górę. Czerwony ogień bengalski dawał złudzenie pożaru, a gęsty dym podnosił to przerażające wrażenie grozy. Cała ta scena, której nikt co ją widział, nie zapomni nigdy — miała się stać w czasach obecnych... rzeczywistością!

Ale niespodzianka, jaka teraz nastąpiła, podniecała wszystkich jeszcze bardziej. To armia terytorialna, która przed chwilą odbywała spokojnie ćwiczenia z armata, wróciła z nią na widownię i poczęła z nią strzelać do Zeppelina, gdy wtem napłynęła gondola jednego z Zeppelinów, z której wyskoczyli żołnierze i natychmiast przeszli do ataku przeciw żołnierzom terytorialnym.

Mój towarzysz tracił mnie lokiem i szepnął: „Germanus” — tak ich uniform naśladował uniform niemiecki. Naturalnie byli to Anglicy. Natychmiast podjęli walkę, do której doszło, postrzelali Niemców i wzięli ich do niewoli. Radość i jubel na widowni nie miały granic. Oklaski, okrzyki, wivaty. Tymczasem ogień sztuczne pogasły i wtedy wniesiono portret króla — portret nadnaturalnej wielkości, ustawiono go przed domami, w środku, a około niego zgromadzili się statyści, mieszczanie, żołnierze i jency. Z kaplicy zaintonowano hymn narodowy, a rozentuzjazzowana publiczność odśpiewała go z nieopisanym zapałem. Ten szowinistyczny zapal nie miał granic.

USMIECHNIJ SIĘ...

— Czy ma pan jeszcze coś na swoje usprawiedliwienie? — pyta sędzia oskarżonego o bigamię podsądny.

— Owszem panie sędzio. Urodziłem się jako bliźniak.

— Czy pani mąż jest w domu? — Owsze, ale jest zajęty. Sięgała wino do butelek.

— Chciałbym z nim pomówić, ale nie będę mu teraz przeszkadzał. Przyjdę za godzinę, może już skończy sięgać wino.

— Skończyć to skończy, ale czy się pan wtedy będzie mógł z nim rozmówić, to bardzo wątpliwe.

W ogonku przed sklepem ze słodyczami stoi starszy pan z długą, białą brodą i cierniowatą jakis czas posuwają się o kilka kroków naprzód. Gdy wreszcie doszedł do konuaru i ekspedientka kładzie przed nim paczkę słodyczy, starszy pan powiada: — Dziękuję, nie kupię niczego. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że „cukry” pisze się przez k z wycieczką, a nie o kreskowane, jak na sztydnie.



Wojna na Dalekim Wschodzie. — Młosto Czung-King, będące od niedawna siedzibą centralnego rządu chińskiego, po trzymiesięcznym bombardowaniu przez Japończyków, zostało całkowicie zniszczone. — Życie mimo to płynie dalej.

Anastazja Drewnowska

Pod jednym dachem

— Rozkaz! — odpowiedział Mikołaj z nieomal cielecym uśmiechem. — Będę czekał do niedzieli.

Biała rączka spadła na jego rękaw jak motyl i została tak dłuższą chwilę.

O Mumie przypomniał sobie dopiero nazajutrz rano. A tak mu się do niej śpieszyło jeszcze przed niewielu godzinami!

ROZDZIAŁ II

Na prowincji niedziela ma zupełnie inny charakter, niż w dużym mieście. Tutaj jest to niedziela w całym tego słowa znaczeniu. Wszyscy muszą iść do kościoła. Uchylają się od tego obowiązku tylko patentownicy bezbożnicy.

Dzień był piękny, lipcowy, upalny, niebo czyste, bez chmurki. To też nabożeństwo, jak zwykle w pogodny dzień, odbywało się na amboniarzu kościelnym przed prowizorycznym ołtarzem, ubranym w kwiaty. Ogromne drzewa, rosnące koło muru, tworzyły nad pobożną ciżbą zielone, cienne sklepienie. Świergot płasków towarzyszył organom, grającym w kościele. Słońce odbijało się złościwie w krzyżu, zdobiącym ołtarz. Woni kwiatów z ogrodu przy plebanii mieszała się z zapachem kwitnących lip i artemizem kadzi. Natura brała udział w ludzkim misterium. Proboszcz, wysoki, zamazany, o głowie z lekką tylko tkniętą siwizną, odprawiał sumę. Wikary, świeżo wyświęcony, szczerpliwy, młodościany, z twarzą skupioną i zamkniętą, jakby patrzył tylko na

siebie i nie dostrzegł, że otacza go życie, chodził między ludźmi, zbierając na tacę.

Tak zwane towarzystwo grupowało się po lewej stronie ołtarza. Wśród „inteligencji” największymi honorami cieszyła się rodzina Szczytniewskich ze Szczytniewskiej Woli — dużego majątku w bliskim sąsiedztwie Szczytniewia. Podług klasyfikacji przyjętej w „rynkowych” kołach, było to coś więcej, niż inteligencja, bo prawie arystokracja.

Pobył Szczytniewskich na wsi był zawsze przedmiotem ogólnego plotkarskiego zainteresowania.

Panny Szczytniewskie nie wiedziały, w ilu męskich serc młodocianych i wcale podatustasiach zapady ich wdzięczne twarzyczki. Niemała atrakcją były szczytniewskie komie. Lando, zaprzężone w parę pięknych siwków, wywabiał za bramę kościelną koniarzy i zandrosników. Słowem Szczytniewska Wola robiła zaższe „huczek”, nie bardzo zdając sobie z tego sprawy.

Nabożeństwo dobiegało końca. Proboszcz poszedł do zakrystii zdjąć szaty liturgiczne. Tłum jeszcze śpiewał, gromadki szły ku bramie.

Właśnie państwo Szczytniewscy ruszyli od ołtarza. Gawędź rozstępowała się wśród szepów. Przędem szła pani Szczytniewska — piękna wysoka blondynka o anielskich rysach i nadzwyczajnie młodym wyglądem, za nią postępował, bo przejście było wąskie, mąż, mężczyzna wspaniałej postawy, z lekką szpakowatą, o szlachetnym rasowym profilu. Za nimi posuwały się sześć młodych głów, dwie bardzo przystojne panny i czterech młodych ludzi. Ale żadne z dzieci nie dorównywało rodzicom urodą.

Koło bramy stanęły trzy filary opiniały szczytniewskiej: aptekarzowa Ciężkowiczowa, doktorowa Klimkowska i może najgorsza z trójki, panna Kazimiera Kwiciszewska, osoba bez wieku, moralna do granic okrucieństwa, podejrzliwa, surowa, nieugięta i w ciemnych zakamarkach duszy zandrosna, jak całe piekło. Ona nie plotkowała, o nie. Ona tylko „sądziła”, „wchodziła w pobudki”, „zdebiła ludzkie dusze”. Świeżo przybyła na stały pobyt do Szczytniewia i nie znała jeszcze miejscowych stosunków, to też aptekarzowa i doktorowa informowały ją z miłym zapałem.

Właśnie państwo Szczytniewscy zatrzymali się niedaleko bramy, witając się z proboszczem.

— Ta to Szczytniewska — mówiła przed kim szepem panna Kwiciszewska. — A! bardzo przystojna owszem, owszem... Może trochę za wysoka, ale to nie... I trochę za blada. Może się umalowała. Naturalnie. Nie nazywałabym jej pięknością... Przystojna, owszem, ale.

— Te dzieci nie wszystkie jej — wpadła jej w słowo Ciężkowiczowa, rada, że może w czymś objaśnić „nową”. — Troje jej, ta blondyneczka do niej podobna i ci dwaj, co stoją z brzegu. Tamtych troje jego. Z pierwszego małżeństwa.

— Że też ona chciała wziąć wdowca z trojgiem dzieci. Przecież to jest odpowiedzialność! Ale — naturalnie — człowiek bogaty, to ostatecznie... Ale on nie powinien był się drugi raz żenić. To przecie ryzyko macochę dawać dzieciom.

Aptekarzowa zaśmiała się.

— Panno Kaziu kochana, on się nie ożenił z panną. Ona też była wdową. Tych

troje jasnych, to jej dzieci z pierwszego małżeństwa...

Panna Kwiciszewska chwiała głową. — Ach, tak! No... nie powinien był... Jeszcze większe ryzyko. Toż ona musi być jako macocha jeszcze... tego... bo przecież zawsze musi stawać po stronie swoich dzieci, jak się pokłóca, czy co. I jeszcze kwestie majątkowe... Nie, nie powinien się być z nią żenić. Dawno się poobrał?

— Z dziewięć lat temu. Dzieci już były duże.

— Nie powinien był... Ona też nie powinna była z niego wychodzić. Cóż za lekkomyślność! Pewnie była biedna?

— Zgadła pani. Pamiętam, jak sama sprzedawała na targu jarzyny ze swojego ogródka. Dzieci nie miała za co oddać do szkoły. Sama uczyła z pomocą tego staro panna Damazego, co to go pani wczoraj pokazywałał na rynku.

Kwiciszewska słuchała skwapliwie:

— Ciekawe. Ona biedna i pierwszy mąż musiał być bez grosza. Ładna! No, to nie powinna była mieć tyle dzieci. Po co? Żeby przymierały głodem? Któż to był ten pierwszy mąż? Pewnie jakiś urzędniczy-na?

— O, nie... Poległ na początku wielkiej wojny. Kapitan Wichura, zgrabny, przystojny. Została biedna z trojgiem dzieci. Stał, ten najstarszy, jeszcze nie chodził.

— Teraz sobie odbiła — mówiła trochę zjadliwie panna Kwiciszewska. — Gdzież się poznała z drugim „żem”?

— A, to jest cała historia. Jak w powieści, panno Kaziu. Oni byli zaręczeni, jak jeszcze ona była panną, a on kawalerem. Ale poróżnili się o coś i zerwali.

C. d. n.